

wyszorządne, niepospolite, świadczące o zupełnej dojrzałości artystycznej twórcy oraz o jego silnie rozwiniętych uczuciach narodowych. Projekt wspomniany odpowiada też w całej pełni warunkom, jakie pomnik, przez naród stawiany, posiadać winien. Bo jest wyrazem uczuć, jakie naród polski z postacią wielkiego króla łączy, jest też niejako narodowym ujęciem tej postaci.

Król Jagiełło na koniu, dzierżąc oburącz dwa, ku górze wzniesione miecze, stoi na wysokim, ciężkim, rozszerzającym się ku podstawie kłocu architektonicznym. Piedestał, koń i król tworzą jedną masę, jakgdyby gigantyczny wycios złomu, ujęty w formę prostokątnego trójkąta. Koń przechylił głowę z lekka w lewo, przednimi nogami wrócił w głąz; kadłub okrywa ciężka rycerska kapa, osłaniając też przednie i zadnie nogi rumaka.

Na koniu król bohater, podniesiony na strzemionach, wznosił w górę na krzyż złożone dwa miecze, wręczone mu przez posła krzyżackiego. Na twarzy widnieje święty zapal rycerski i jakby przecucie, że mieczami tymi pomści zniewagę, zwyciężył odwiecznego wroga ojczyzny.

Kompozycja pomnika jest zupełnie prosta i jasno się tłumaczy. Jasności tej nie zaciemniają żadne figury alegoryczne. Przedstawił tam artysta Jagiełłę w chwili najpiękniejszej jego życia, w chwili mołitwy o zwycięstwo.

Architektura pomnika również uderzająco prosta. Całość bowiem mieści się w olbrzymim trójkącie prostokątnym, którego przeciwprostokątnie tworzy linia ukośna od mieczów aż po koniec podstawy, a dwa inne boki zamykają przód i podstawę.

Projektem Ostrowskiego zaopiekował się gorąco wiceprezydent miasta Lwowa dr. Rutowski oraz grono najwybitniejszych i najwpływowszych radnych, można więc mieć nadzieję, że stolica kraju skorzysta z nadarzającej się sposobności i myśl artysty zrealizuje w ciągu najbliższych miesięcy.

Lwów, rozwijający się w ostatnich latach nadzwyczaj szybko i przemieniający się w oczach niemal na miasto prawdziwie europejskie, zyskałby w tym nowym pomniku ozdobę pierwszorzędnej wartości, a oprócz tego piękną pamiątkę wiekopomnego zwycięstwa.

### Ze wspomnień o władcy Tangeru.

Nie jeden zdziwi się, że poświęcamy miejsce wspomnieniom o zmarłym niedawno w Marokku władcy Tangeru. Czy to jaka wybitna osobistość? — zapyta następnie i równocześnie na mapie poszuka Tangeru,

portu marokańskiego na zachodnim wybrzeżu Afryki.

A jednak zmarły, a raczej otruty podstępnie eks gubernator Tangeru, Rajsuli, niedawno jeszcze swą śmiałością i nieobliczalnością niepokoił gabinety europejskie i był postrachem całego Marokka a głównie samego sultana Mulej Hafida, z którego też ręki — jak niesie wieść — obecnie zginął.

no, nie doprowadzi do żadnego rezultatu, niejednokrotnie dał się we znaki Europejczykom. Głośnym jest fakt uwięzienia przezeń Kaida Mac Leona, naczelnego dowódcy wojsk marokańskich i pojmania do niewoli bogatego Amerykanina Perdicaris'a. Były to wybryki tego urodzonego despoty wschodniego, który z niczem się nie liczył i nie obawiał się odpowiedzialności nawet przed mocarstwami europejskimi.

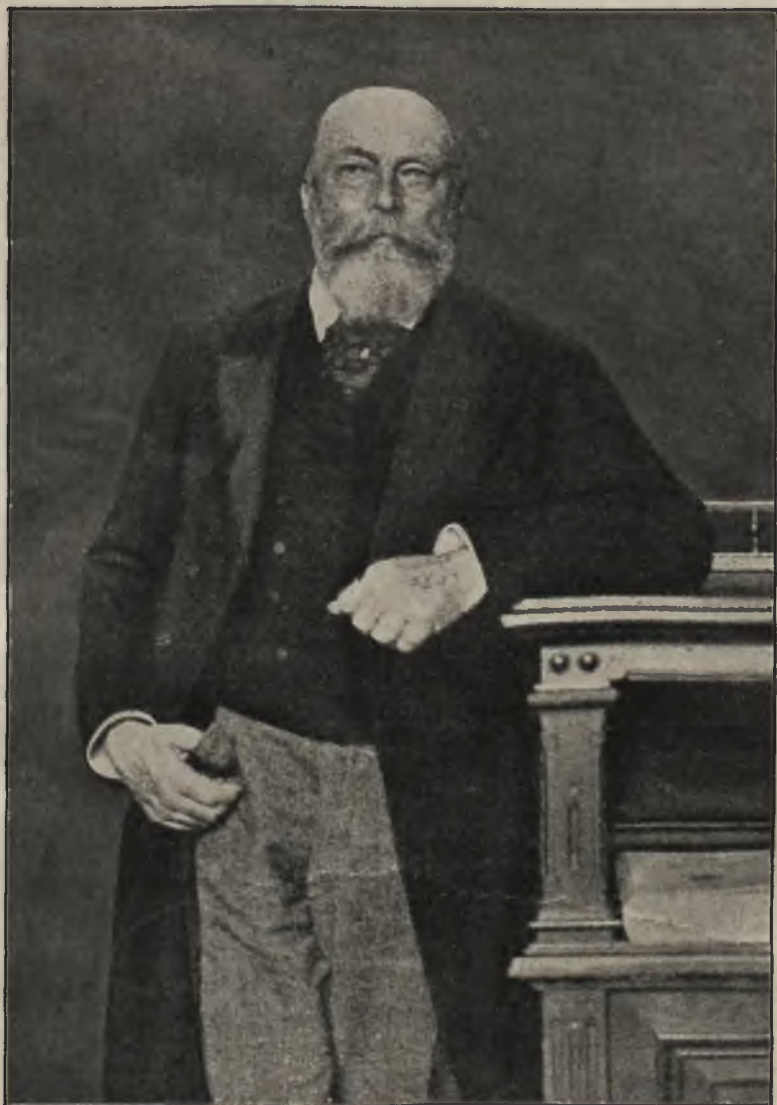


Ze wspomnień o władcy Tangeru: Rajsuli (X) w otoczeniu swej świty na ulicach Tangeru.

Życie tego urodzonego władcy marokańskiego, odznaczającego się nadzwyczajną odwagą i męstwem a zarazem niezwykłą zaciętością i okrucieństwem, pełne było romantycznych przygód, przypominających opowieści fantastyczne z „tysiąca i jednej nocy“. Do dziś dnia nie zapomniano nie tylko w Marokku, ale i w całym świecie o nieobliczalnych czynach Rajsuli'ego, gdy tenże został mianowany gubernatorem udzielnym Tangeru. Ściągnięty z pustyń piaszczystych na to stanowisko, gdy przekonano się, że walka z tym „zbójem pustyni“, jak go nazywa-

Zresztą tak Hiszpania jak i Francja przez palce patrzyły na wybryki Rajsuli'ego, bo jemu zawdzięczano skuteczną walkę z Bu Ha-Marą i otwarcie zamkniętych przez długi czas dróg z Tangeru w głąb kraju, co naturalnie umożliwiło ożywienie się handlu europejskiego z wnętrzem Marokka.

Rajsuli, mieszkając w Tangerze, żył jak niezale-



Śmierć prezydenta niemieckiego parlamentu: Zmarły prezydent Udo hr. Stollberg-Wernigerode.



Wybryk natury: Stefan Bibrosek z Tyflisu, człowiek-lew.